

Adsumus, Sancte Spiritus

Stajemy przed Tobą, Duchu Święty

– modlitwa Synodu

Stajemy przed Tobą, Duchu Święty.

Stajemy – choć często zniewoleni bezmiarem własnego grzechu – to jednak w szczególny sposób zgromadzeni w Twoje imię.

Przyjdź do nas, bądź z nami, i zechciej przeniknąć w głąb naszych serc. Naucz nas, co mamy czynić i jak postępować; ukaż nam, ku czemu powinniśmy zmierzać, byśmy – z Twoją pomocą – mogli się Tobie we wszystkim podobać. Ty, który jako jedyny – wraz z Ojcem i Synem nosisz chwalebne Imię

– sam bądź jedynym doradcą i sprawcą naszych postanowień.

Ty, który w najwyższym stopniu miłujesz to, co słuszne, nie dopuść, abyśmy byli mącicielami sprawiedliwości. Niech ku przewrotności nie pociąga nas niewiedza; nie mamy przekupstwo; niech nas nie zwodzi wzgląd na urząd lub osobę.

Złącz nas skutecznie ze sobą darem Twojej łaski, tak abyśmy w Tobie stanowili jedno i w niczym nie odstąpili od prawdy. Skoro zostaliśmy zebrani w Twoje imię, niech tak – z łagodnością – we wszystkim przestrzegamy sprawiedliwości, aby teraz żaden nasz osąd nie sprzeciwiał się Tobie, a w przyszłości byśmy osiągnęli wieczną nagrodę za dobrze spełnione czyny.

AMEN

I. Człowiek, do którego jesteśmy postani

2. Doświadczenie

Obecnie stwierdzenia na temat kryzysu Kościoła jako instytucji, powszechnego sekularyzmu, odchodzenia od Kościoła są nie tylko tematem dyskursów medialnych, ale po prostu naszym doświadczeniem. To, co jeszcze dosłownie kilka lat temu wydawało się niemożliwe, teraz staje się faktem. Wpisując w wyszukiwarkę słowo „pustoszejące”, odnajdujemy w Internecie jako najczęstsze skojarzenie słowo „kościół”. Wciąż jeszcze trudno nam sobie wyobrazić, że dojdziemy do sytuacji Kościoła holenderskiego, belgijskiego czy francuskiego. Musimy jednak zmierzyć się z faktem, że jako chrześcijanie stajemy się realną mniejszością, chociaż nominalnie wciąż większość polskiego społeczeństwa to osoby ochrzczone, a „przez chrzest [...] stajemy się członkami Chrystusa oraz zostajemy wszczępieni w Kościół i stajemy się uczestnikami jego postania”¹. Jednak, po pierwsze, coraz więcej rodzin

¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1213 [dalej KKK].

rezygnuje z chrztu swoich dzieci, po drugie, mamy świadomość tego, że wiele ochrzczonych osób nie czuje się, czy wręcz nie uznaje siebie za chrześcijan². W ostatnich dwudziestu latach (1992–2022) odsetek osób deklarujących się jako wierzące spadł z 94 do 84%. Uznając to wciąż za bardzo dobry wynik, trzeba zwrócić uwagę, że może on być mylący. Stwierdzenie, że jest się osobą wierzącą, nie przekłada się na praktyki i modlitwę, a badania socjologiczne pokazują, że proces sekularyzmu zaczyna się od porzucenia praktyk, a następnie modlitwy, na końcu zmieniają się deklaracje wiary, które, w kontekście zanikania praktyk (wspólnota) i modlitwy (dialog z Bogiem), uznać można za deklaracje nieprzekładające się na doświadczenie. Zależność tę widać wyraźnie w odniesieniu do młodego pokolenia.

Z badań przeprowadzonych w 108 krajach w 2018 r. wynika, że to w Polsce zaobserwowano największą różnicę pokoleniową w odniesieniu do praktyk religijnych – młodzi (18–39 lat) deklarowali o 29% niższy udział w praktykach niż osoby 40+. Tak samo niekorzystny bilans widać było również w odniesieniu do codziennej modlitwy³. Publikacja z 2022 r. podaje, że podczas gdy 84% ogółu społeczeństwa deklaruje się jako wierząca, wśród młodzieży czyni to 54% (spadek o 9 punktów procentowych od 2018 r.)⁴. Najnowszy raport KAI *Kościół w Polsce* z 2021 r. pokazuje, że w ciągu ostatnich 25

² Komunikat z Badań CBOS 105/2022, *Dlaczego Polacy odchodzą od Kościoła?*

³ Pew Research Center <https://www.pewforum.org/2018/06/13/the-age-gap-in-religion-around-the-world/>

⁴ Młodzież 2021, Opinie i Diagnozy, nr 49, CBOS, s. 134.

lat spadek deklaracji wiary w Boga u młodzieży wyniósł ok. 20%, a spadek praktyk religijnych aż o 50%. Wśród studentów za wierzących i praktykujących uważa się 30,1%, a za niepraktykujących – 18,5%. Aż 50,7% studentów deklaruje, że Kościół nie jest dla nich żadnym autorytetem. Jak piszą autorzy raportu: „jeśli trend spadku religijności wśród młodych się utrzyma, grozi to zatrzymaniem w dużej mierze międzypokoleniowego przekazu wiary, który zawsze dotąd był zjawiskiem normalnym w Polsce”⁵. Trzeba w tym miejscu zwrócić uwagę, że nie chodzi tu jedynie o specyfikę przekazu wiary w społeczeństwie polskim, ale o dynamikę ewangelizacji w ogóle. W szczególności w odniesieniu do kerygmatu rządzi się ona zasadą: przyjąłem – przekazuję.

W świetle tych wyników staje się jasne, że przestaje działać obraz, do którego byliśmy przyzwyczajeni: prędkiej czy później, po okresie buntu, młody człowiek *jakoś* wróci do Kościoła, czyli przyjmie sakrament małżeństwa, ochrzci swoje dzieci, pośle je do I Komunii św. itd. Otóż należy przypuszczać, że nie wróci. Zresztą coraz częściej słychać głosy tych, którzy z młodzieżą pracują, że sama diagnoza sformułowana jest błędnie: trudno jest mówić, że młodzież *odchodzi* od Kościoła, trzeba pytać, w jakim stopniu w nim tak naprawdę była? Te stwierdzenia, wsparte doświadczeniem katechetów, należy zderzyć z wynikami najnowszych badań, które wskazują, że 78% młodych ludzi dziś niepraktykujących, kiedyś (do 18 roku życia) chodziło do kościoła⁶. Przypomnijmy w tym miejscu wyniki badania przeprowadzonego w ramach IV Synodu Duszpasterskiego

⁵ Raport KAI, *Kościół w Polsce*.

⁶ Młodzież 2021, Opinie i Diagnozy, nr 49, CBOS, s. 144.

AŁ – otóż odpowiedzi młodzieży maturalnej, w większości uczęszczającej na katechezę, pokazywały, że odpowiadający mają nikłe doświadczenie spotkania z Bogiem⁷. Tak więc, jeśli pozostać przy określeniu *odchodzenia*, proces ten zaczynał się jeszcze w trakcie statystycznie ujmowanej obecności w życiu Kościoła, np. w wieku wczesno- szkolnym. Stąd wynika potrzeba spojrzenia na przygotowujące się do przyjęcia I Komunii św. dzieci i ich rodziców. Katecheci coraz częściej zwracają uwagę, że zadanie przygotowania do sakramentu jest całkowicie przekładane na katechezę/katechetów (np. dzieci nie znają najbardziej podstawowych modlitw, bo nie są w domu socjalizowane do modlitwy). Tymczasem inicjacja do wiary powinna się odbywać w rodzinie i nie może polegać wyłącznie na zgodzie rodzica, aby dziecko uczęszczało w szkole na lekcje religii. Roczna obecność rodziców i dzieci w kościele (nie zawsze w Kościele) podczas przygotowania do I Komunii św. zazwyczaj nie przekłada się na ich pozostanie/powrót po przyjęciu sakramentu.

Ten ogólny obraz wzrastającej niereligijności naszego społeczeństwa, połączony z widocznym kontestowaniem potrzeby wiary ma swoje odcienie wpisane w różnice między diecezjami, nie jest też jednolity w obrębie naszej diecezji. Łódź, w której mieszka ok. połowa diecezjan, z pewnością nadaje mu rysy dominujące, co między innymi widoczne jest w uplasowaniu Archidiecezji Łódzkiej na jednym z ostatnich miejsc, jeśli chodzi o liczbę *dominantes*. Jako miasto ponad 500-tysięczne Łódź należy do tzw. „wielkiej piątki” polskich miast (Warszawa, Kraków,

⁷ K. Kaźmierska, *Młodzież w Archidiecezji Łódzkiej...*, dz.cyt., s. 82–85.

Poznań, Wrocław), w których zmiany dotyczące deklaracji wiary i praktyk religijnych są najszybsze i z każdym rokiem przedstawiają wartości malejące. Trend ten najdynamiczniej ujawnia się w grupie ludzi młodych (18–24 lata). Warto przytoczyć tu ich deklaracje: 52% to osoby niewierzące i niepraktykujące, 9% praktykujące, ale niewierzące, 14% wierzące niepraktykujące, 15% wierzące praktykujące nieregularnie i 11% wierzące i praktykujące. Jeśli te postawy utwierdzą się w dalszym życiu, to prognozy dotyczące przerwania międzygeneracyjnego przekazu wiary potwierdzą się i można założyć, że za kilka dekad liczba *dominantes* w dużych miastach (w tym Łodzi) spadnie do ok. 10%, a być może niżej. Zapewne obecnie są w archidiecezji parafie, które notują już takie wartości. Jako główne przyczyny odejścia od praktyk podawane są: negatywny stosunek do Kościoła i religijności instytucjonalnej (40%), brak wiary (33%), brak potrzeby, czasu i chęci (27%). Zauważmy, że podane motywacje doskonale wpisują się w logikę indywidualnych wyborów. Doświadczenie kontestacji starego porządku zostało już dawno przepracowane – tylko 6% wskazuje jako przyczynę odejścia uwolnienie od przymusu i tradycji⁸.

Przypomnijmy również, że miernikiem odchodzenia jest nie tylko zaniechanie praktyk, ale przeformułowanie potrzeb i oczekiwań. Badania młodzieży Archidiecezji Łódzkiej wyraźnie pokazały obecną hierarchię wartości. Na liście piętnastu wartości wiara zajęła miejsce trzynaste, małżeństwo zaś dziewiąte, przy jednoczesnym postawieniu

⁸ Młodzież 2021, Opinie i Diagnozy, nr 49, CBOS, s. 144–145.

rodziny na pierwszym miejscu. Wysoko uplasowały się natomiast kariera zawodowa, wykształcenie i wolność głoszona własnych poglądów⁹.

Przez lata socjologowie diagnozowali w naszym społeczeństwie pełzającą sekularyzację. Dzisiaj, zwłaszcza w odniesieniu do młodzieży, mówi się o galopującej sekularyzacji. Wśród przyczyn wymienia się właśnie aktualną hierarchię wartości, przekładającą się na strategię wyborów życiowych. „Planowanie kariery, racjonalne poszukiwanie zadowalającej pracy, intensywność pracy, myślenie o sobie w kategoriach jednostkowych zasobów i szans, które podlegają racjonalnej kontroli i realizacji. To zawęża pole oddziaływania motywacji religijnych jako irracjonalnych i niepodlegających racjonalnej kalkulacji”¹⁰.

Podczas gdy religijność młodzieży powyżej 18. roku życia jest regularnie badana, doświadczenie dzieci i młodzieży niepełnoletniej jest w dużej mierze zapośredniczone poprzez odwołanie się do odpowiedzi pełnoletnich respondentów.

Możemy je jednak przywołać również przez odniesienie do własnych obserwacji. Najbardziej newralgiczną kwestią staje się tu obraz rodziny. Z jednej strony, ciągle pozostaje ona najważniejszą wartością, z drugiej, młode pokolenie nie chce jej zakładać, być może, dlatego że widzi jej nietrwałość,

⁹ K. Kaźmierska, *Młodzież w Archidiecezji Łódzkiej...*, dz.cyt., s. 48.

¹⁰ T. Szawiel, *Strategie wyjaśniania odchodzenia od Kościoła młodych ludzi w Polsce*, wystąpienie na zjeździe PTS wrzesień 2022, <https://zjazdpts.pl/grupy/zmiana-religijnosci-spoleczenstwa-polskiego-perspektywy-teoretyczne-i-badawcze/#czesc-1> (dostęp: 22.09.2022).

a wchodząc w relację małżeńską, coraz częściej świadomie rezygnuje z rodzicielstwa. Współczesny kryzys relacji najłatwiej „rozwiązuje się” przez jej zerwanie. Według danych GUS, najczęstszą przyczyną dramatycznie wzrastającej liczby rozwodów w naszym kraju nie jest ani przemoc domowa, ani alkoholizm jednego ze współmałżonków, ale **niezgodność charakterów** – ludzie coraz częściej, wkładając wysiłek w to, by do siebie „pasować”, koncentrują się nie na realnej osobie, lecz na jej wyidealizowanym obrazie. Konsekwencją jest wzrastająca liczba związków niesakramentalnych jako alternatywy sakramentu małżeństwa, bądź jako jedynej możliwości sformalizowania związku w przypadku, gdy pierwszy był małżeństwem sakramentalnym. Fakt ten przekłada się niejednokrotnie na zerwanie relacji z Kościołem, który postrzegany jest jako nieakceptujący tej nowej sytuacji życiowej. W Łodzi rozpada się co drugie małżeństwo, a statystyki nie rejestrują rozpadu związków niezalegalizowanych, które, jak pokazują badania, z reguły są jeszcze bardziej nietrwałe, a obecnie ich liczba wzrasta. Ofiarą tych procesów są w pierwszej kolejności dzieci.

Fenomen tzw. rodziny patchworkowej to doświadczenie coraz większej liczby dzieci oraz obserwujących je rówieśników. Bywają sytuacje, gdzie w grupie rówieśniczej (np. w klasie) dzieci pochodzące z nierozbitych małżeństw należą do zdecydowanej mniejszości. Opieka naprzemienna, konieczność zbudowania relacji braterskich z dziećmi z innego związku, z partnerami/kami rodziców wymaga ogromnego

wysiłku emocjonalnego, budowanego w ramie płynności relacji i nietrwałości miejsca, np. zamieszkiwania w dwóch domach, z których żaden może nie być oparty na stabilnej relacji. To, co kiedyś stanowiło uporządkowaną konfigurację ról i zależności, staje się dla dziecka niestychnie skomplikowanym systemem pochłaniającym energię emocjonalną. Między innymi takie doświadczenia skutkują przesunięciem pola uwagi z potrzeb skoncentrowanych na własnej duchowości na potrzeby związane z emocjonalnością.

Zarysowany tu bardzo ogólnie obraz można odnieść w pierwszym rzędzie do Łodzi. To właśnie w środowisku wielkomiejskim jak w soczewce skupiają się najważniejsze cechy współczesności. W innych miejscach naszej diecezji zjawiska te nie są może jeszcze tak wyraźne, a jeśli doszukiwać się symptomów kryzysu, to mieszczą się one w zauważalnym przejściu od katolicyzmu tradycyjnego do kulturowego. Ten pierwszy bazuje na tradycyjnych formach religijności, wspartych osobistą wiarą, uwewnętrznieniem jej zasad zakorzenionych w doświadczeniu wspólnotowym. Jednak i w tej sytuacji towarzyszy nam doświadczenie zmiany. W syntezach ze spotkań synodalnych, odbywających się w ramach XVI Synodu Powszechnego, nadsyłanych z mniejszych miejscowości lub parafii wiejskich AŁ, obok świadectw pobożności w duchu religijności tradycyjnej, niejednokrotnie wskazywano na brak pokoleniowej kontynuacji, np.

W naszym brzezińskim Kościele (we wszystkich parafiach) przewagę wśród wiernych stanowią seniorzy i ludzie w średnim wieku – brakuje młodzieży. W kwestii związanej z

trudnościami wspólnego wędrowania uczestnicy spotkania zauważyli, że bardzo wiele młodych ludzi przeprowadziło się do większych miast. Z obserwacji wynika, że największymi czynnikami determinującymi takie zjawisko jest podjęcie studiów na jednej z uczelni wyższych, lub też znalezienie lepiej płatnej pracy. Prowadzi to często do stopniowego osłabiania relacji międzyludzkich (Bałdrzychów); Problemem jest fakt, że w różnych zadaniach pojawiają się wciąż te same osoby. Ponadto podlegają one procesowi starzenia, a brakuje młodych, którzy przejmowałiby rozpoczęte już dzieła lub rozpoczynali nowe (Tomaszów Mazowiecki).

Charakterystykę różnicy między Łodzią a resztą Ał dobrze ilustruje poziom uczestnictwa w katechezie szkolnej. Jak pokazują dane Wydziału Katechetycznego Ał z 2022 r., w dekanatach poza łódzkich na katechezę w szkołach podstawowych uczęszcza ok. 92% uczniów, w Łodzi 78%. Wobec powszechnego obecnie przekazu na temat rezygnacji z lekcji religii, można stwierdzić, że nie jest to zły wskaźnik. Ważne są zatem dane ze szkół ponadpodstawowych, gdzie frekwencja w liceach ogólnokształcących oraz w technikach poza Łodzią wynosi odpowiednio 69,2% i 65,1%, jednak w Łodzi już tylko 33,9% oraz 29,2%. Dane te pokazują zarówno specyfikę Łodzi jako dużej aglomeracji miejskiej, jak też ogólny, wyraźny spadek uczestnictwa w katechezie na poziomie edukacji ponadpodstawowej.

Z kolei katolicyzm kulturowy zazwyczaj poprzestaje na regularnym lub sporadycznym praktykowaniu rytuałów, bez ich odniesienia do indywidualnego i wspólnotowego doświadczenia wiary. Często w tej kategorii można wskazać osoby praktykujące, ale niewierzące, czy też

niepraktykujące, ale deklarujące się jako wierzące i w znaczących momentach swojej biografii odwołujące się do zasobów religijnych, np. chrzest dzieci, I Komunia św., ślub, pogrzeb¹¹.

Tu również widać na razie niewielki, ale już dający się za uważać trend spadkowy. Bazując bardziej na obserwacjach i intuicjach, a mniej na konkretnych danych, trzeba stwierdzić, że coraz mniej osób chrzci lub będzie chrzciło swoje dzieci, posyłało do I Komunii św. Obecnie bardzo wyraźnie widać, zwłaszcza w Łodzi, spadek liczby małżeństw sakramentalnych. Najbardziej znaczące liczby dotyczą osób umierających bez sakramentu chorych, pojednania i Eucharystii. Według obserwacji księży, i to jeszcze z okresu sprzed pandemii, w Ał dotyczy to od 50 do 70% przypadków. Dane te zazwyczaj umykają naszej uwadze, a można je traktować jako papierek lakmusowy zachodzących zmian. Lęk przed śmiercią neutralizowany jest przez odsuwanie jej świadomości zarówno przez umierających, jak i rodzinę. Taka postawa emocjonalna wydaje się przeważać nad potrzebą uporządkowania życia w świetle wiary i przygotowania do kluczowego dla chrześcijanina momentu Paschy.

Podsumowanie: Nasze codzienne doświadczenie pokazuje, że wiara i religijność przestały być ważnym punktem odniesienia lub w ogóle przestały być jakkolwiek ważne dla większości naszego społeczeństwa. Jeśli na co

¹¹ Warto zauważyć, że wśród takich osób znaleźć można emigrantów, którzy przyjeżdżają do Polski, aby tu ochrzcić dzieci, czy posłać do I Komunii św.

dzień spotykamy głównie osoby wierzące, to znaczy, że żyjemy w swoistych enklawach, a dla kontrastu trzeba stwierdzić, że istnieje wiele środowisk, w których w ogóle osób wierzących nie ma, a dominującą postawą jest obojętność wobec spraw religii¹². Punktem wyjścia powinno być zatem poszukiwanie przestrzeni do spotkania, wysłuchania i konfrontacji z innym wyobrażeniem życia, wartości oraz realizacji potrzeb życiowych i duchowych.

¹² Najnowszy Raport CBOS102/2022, *Dlaczego Polacy odchodzą od Kościoła*, wskazuje właśnie obojętność jako główną przyczynę: Brak potrzeby (brak sensu; *Nie interesuje mnie to; obojętność; lenistwo; Nie czułem się z tym dobrze*) – 17%, podczas gdy krytyka Kościoła to 12%, a utrata wiary – 11%.